

Przedpłata

na pocztach

czterocrocznie 1 marka
(10 sgr.)

do Austrii

czterocrocznie 70 centów
satorocrocznie 2 złr. 80 cent

KATOLIK.

Za ogłoszenia

płaci się po 25 fenigów
od miejsca wiersza
płytowego.

Wychodzi co czwartek

Mikolów,
dnia 28 Października.

Pismo poświęcone nauce, przemysłowi, zabawie i wiadomościom politycznym.

ROCZNIK VIII.

Póki my z Bogiem, Bóg z nami, ktoś przeciw nam?

11te przykazanie: nie mów i nie pisz wszystkiego co
myślisz i czujesz, ale myśl i czuj wszystko.

Potrzebne nam: koniecznie: wiara i miłość, praca i nauka, oszczędność, trzeźwość i stowarzyszenia!

Jarmarki przypadające w miesiącu listopadzie na Górnym Szlaku, w Wielkiem Księstwie Poznańskim i w Prusach wschodnich i zachodnich.

2 Listopada: Jutrosin, Obornik, Pogódk, Leśnica, Sośnicowice. 3: Mielżyn, Odolanów, Wysoka, Kiszpork, Ziegenhals. 4: Kcynia, Kiszkowo, Kopanica, Sieraków, Lubawa, Łasin, Łazino, Solc Biały. 5: Brodnica, Hława, Więcbork. 8: Samocin, Chełmża, Kluczborek, Opole. 9: Brojce, Czempin, Kargowa, Koźmin, Środa, Święcicha, Sulmierzyce, Łekno, Rynarzewo, Czersk, Kościerzyna, Czerw, Cibórz. 10: Inowrocław, Ostroróg, Pszczew, Sępólno. 11: Czarniejewo, Łopienno, Szubin, Jastrow, Leśno, Nowe miasto nad Drwęcą, Elbląg, Wejherowo, Pruszków. 12: Gniezno, Sztum, Starogard. 15: Grudziądz, Landek, Lubicz, Tuczo, Byczyna, Władzin, Packowo. 16: Bledzewo Borek, Gostyń, Rogóźno, Strzelno, Białobok, Golub, Kwidzyn, Człopa, Sierakowice, Łotowo, Krzenowice. 17: Jarocin, Kępno, Ślichtyngowa, Witkowo, Kiszawa, Grodków, Oleśno. 18: Buin, Łabiszyn, Miasteczko, Śmigiel, Swarzędz, Solec, Kiełbasin, Tuchola, Hąd. 22: Piła, Czarnowo, Płużnica, Radzyn, Topólno, Rybnik, Tarn. Góry, Zanditz. 23: Kękowo, Kobylin, Lwówek, Międzyrzecz, Ostrowo, Szamotuły, Sarnowo, Stęszewo, Fordo, Gniewkowo, Kwiecień, Mieścisko, Górzno, Baborów. 24: Dobrzyca, Krobica, Pobiedziska, Wąbrzeźno, Kartusy, Wołczyn. 25: Nowe miasto nad Wartą, Wschowa, Wyrzysko, J. Jania, Krokowa, Strzelce Wielkie. Kępno, Kisielice, Nowe, Żukowo. 29: Jabłonowo, Koźle, Pyskowie. 30: Dolsk, Grabow, Puławy, Piaski, Września, Gołańcz, Stężyce, Pnuk. (Choć gdzie i dłużej jarmark bywa to tylko 1szy dzień podany.)

Wierna Rózia

czyli

Zwycięstwo wiary katolickiej.

Powieść z czeskiego przez W. Janka.

(Dalszy ciąg.)

„Panie Boże! — racz poszczęcić,“ — pomyślał sobie Wojciech i postanowił postarać się o to, aby służbę otrzymał u adwokata.

Nazajutrz rano po zmówionym modlitewce, aby Pan Bóg zamierzał jego pobłogosławić, raczył, poszedł do miasta szukać wazanego mu mieszkania. Znalazłszy rzeczony umer, śmiało wstępował po schodach do pan adwokata z swoją prośbą. Grzeczne sprawowanie się Wojciecha podobało się p. adwokatowi: „Mój pomocnik“ — rzekł tenże —, na drugą tydzień odejdzie ze służby mojej, to możesz czasem pisać u mnie, aż się przekonam, czegoś się nauczył.“

Przedłożone pisma i rachunki szły Wojciechowi od ręki, tak, jakby j. dawno był w takim urzędzie, i oprócz tego, Wojciech był pilny przy swoich robotach, prawował się u p. adwokata bardzo dobrze, był grzecznym i rzetelnym, pan adwokat na drugi tydzień przyjął go za pisarza.

Pozbywszy się jednego kłopotu, to jest: trosk o utrzymanie, pomyślał teraz Wojciech o swych powinnościach względem wiary św.

Po upływie sześciu miesięcy, w którym czasie Wojciech u pana swego przyszedł do wielkiej zacności i pozyskał jego zaufanie, za pomocą pana adwokata, który miał znajomość z duchowieństwem, złożył wyznanie wiary i został przyjętym do Kościoła katolickiego. Teraz rozpoczęło się spokojne i ajszczęśliwsze życie jego.

„Kto się na Bog spuści
Tego Bóg nie opuści.“

Wilhelm marnotrawnik.

Kradzieżą z bogactw Wilhelm puścił się do szerokiego świata, w którym dwie drogi przed sobą widział. Wazką drogą według przykazań Boskich chodzić nie chciał, obrócił się bowiem na szeroką drogę na której wszyscy daremnie i nieponie śmiało postępują. Net zrobił znajomość z takimi jak on sam był, młodzieńcami, którzy mu pomagali rotrwonić pieniądze. Daleko od domu, daleko od ojca, nie miał nikogo, coby mu przypominał ostateczny koniec wszystkich rzeczy. Rzekła cnota w niej pełnemi brzegami woda płynie, ani kropelki wody nazad nie odsyła; tak i pieniądze, jeden raz wydane więcej się nie wróca, a jeśli się do nich nie przypoży lub przyspodarzy, coraz więcej ich ubywa. O tem jednak Wilhelm nigdy nie pomyślał, owszem aby sobie zachować wesoły

umysł, często sobie powtarzał słowa swego bogacza w Ewangelii św. „Jedź i pij a wesel się duszo moja!“ Można by mu raczej odpowiedzieć: „Biedaku czy myślisz że masz duszę zwierzęcą, że ją tylko jedzeniem i piciem karmisz!“ Ale darmo mówić takiemu, w którym się już tak grzech rozgłos podarował; widzimy, jak Wilhelm, marnotrawstwu całkowicie oddany, we świecie postępował.

Pieniądze we wielu ludziach rodzą pychę: i Wilhelm, mając wiele tysięcy pieniędzy — poczał nos wysoko nosić. Pycha żąda przepychu; ale w tej rzeczy Wilhelm nie pozostał za innymi. Pycha podawała rękę nieczystej miłości! i tę szkołę przechodził Wilhelm już przed kilkoma laty, więc teraz postępował dalej.

Pijał najdroższe wina, jakby je z rzeki czerpał, a jakby się pieniądze kociły. Bał muzyki, i tańce, często zwiedzał, ale modlić się — to już zapomniał, bo późno w nocy do domu przychodząc kładł się na pościel jak bydlę. Pośmiewał się z wstrzemięźliwości i z mierności, jakby to w opilstwie była wielka godność; naturalnie — bo Wilhelma chwalało w gospodach i głębokie mu oddawano ukłony, a gdy pijany z gościńca uchodził, puszczonego go bardzo pochlebnie: „Niech nas pan znowu raczy zaszczyścić swoim nawiedzeniem.“

Żeby się zaś w towarzystwie ustawicznie przy butelce nie siedział zwłaszcza kiedy była niepogoda i na przechadzkę wyjść nie było można, Wilhelm sobie też grywał w karty.

We wielu grzechach mógł się ten marnotrawnik nazywać mistrzem ale w grze był tylko partaczem. Dostał się często między graczy i szulerzy którzy z niego wyciągli dużo „papierków“ i złotych. Z tego sobie Wilhelm jednak nic nie robił — owszem po kieszeni się uderzając mówił: „Pieniądzy dość — a te godziny, co tu sobie gram i wybornie się bawię, cenię, sobie wyżej od pieniędzy!“ — Przysłowie mówi: Jaką miarą mierzysz, będzie i tobie odmierzano. Spełniło się to po nie długim czasie na Wilhelma. Zakochał się bowiem w ładnej ale rozpustnej i bardzo światowej dziewczynie. Owa kochanka, czując u Wilhelma dużo pieniędzy, bardzo mu się przymilała. Wilhelm zaślepiony nieczystą miłością, długo się we wieczór z nią przechadzał. Cały miesiąc w takich miłoszkach przeżył a serce podkopywała ciągle nieczysta żądza, na którą Pan Bóg piekło ustanowił. Domniemając się Wilhelm, że kochanka miłuje go ze szczerego serca, zwierzył jej się z całym swym bogactwem i oznajmił jej, co z temi pieniędzmi uczynić myśli i jak to społem będą żyli. Ale chytra dziewczyna; że z Wilhelmem nie jadała u jednego stołu, myślała tylko o swojej korzyści i szukała sposobności, jakby Wilhelmu umniejszyć starości a majątek i przynajmniej większą część jego pieniędzy zgrabnie sobie przywłaszczyć. Zważała więc pilnie na każdy krok Wilhelma i na każde jego obrócenie się,

oczekując czasu przygodnego, ażeby się do pieniędzy dorwać mogła. Wilhelm był przezornym bo nie miewał wszystkich pieniędzy złożonych na jednym miejscu; ale przecież nie był dosyć ostrożnym. Razu jednego wychodząc z izby w roztargnieniu zostawił kluczyk u kuferka, oznajmivszy swemu aniołkowi że się za niedługo wróci. Aniołek po jego odejściu otworzył kufer, szukał między szatami pieniędzy i — znalazł; ale ten aniołek nie był jedynym z najgorszych, bo się z Wilhelmem na pół rozdzielił i — czmychnął

Wilhelm przy powrocie swoim widząc izbę otwartą, zląkł się niemało, zwłaszcza gdy ujrzał kluczyk sterczący w kuferku. Nie domyślał się jednak nic złego. Ale gdy całą godzinę darmo czekał a aniołek się nie pokazał, wpadł na myśl, czy też kochanka jego nie uciekła. Ta myśl przywiodła Wilhelma do tego, że zajrzał do kuferka. Zamiast westchnąć, wspominał wszystkich czartów, skoro poznał, że z pieniędzy jest obrany, a gdyż wiedział, przez kogo. Przy porachowaniu pozostałości znalazł że mu tylko połowa pieniędzy została.

Wszystko prędko pozamykawszy wyszedł Wilhelm na ulicę aby gdzie złodziejkę mógł zoczyć; chodził od ulicy do ulicy po takich domach, gdzie myślał, żeby być mogła; ale gdzie już tam był aniołek a pieniądze z nim!

„Dostałem ci ja wzlipek jak się patrzy“ — rzekł Wilhelm sam do siebie, — „i jakżeż to dopiero mego Ojca boleć musiało, kiedy ja go obrał ze wszystkiego gotowego grosza.“ Ale tę myśl wnet w sobie przytłumił, mówiąc: „Przepadło klepadło! — trzeba się wyciągać podług pierzyny! — muszę oszczędzać i często nie pić wina bo jest za drogie; wszak mi i gorzałka posłuży. Lecz żeby się moi koledzy nie dziwowali dla czego ja taki krok wstecz uczyniłem, wybiorę się do innego miasta i będę ostrożniej żył i mierniej.“ — Gorzałka lichy to środek do mierności. Kto ją używać zaczyna podobny jest do szkolnego dziecka, co się abecadła uczy. Długo to trwa u niektórych dzieci niż do czytania dojdą; najprzód pomalutczku, sylabizują, aż za jakie półtora roku czytać zaczynają. Prawie tak ma się rzecz z pijakiem; pierwszy łyk gorzałki bywa nieprzyjemny, pali na języku, i zda się jakoby całe gardło aż do samego żołądka było oparzone. Wiele jest takich matek, co się śmieją jeśli dziecko gębą zakrzywia, gdy je do gorzałki przyniewalają, a nie pomyślą że tym napojem dziecku okropnie szkodzi; może z tego dziecka będzie pijanica i wiecznie nieszczęśliwym. I Wilhelm otrzymał się przy pierwszej szklance i rzekł; „Lepsza jest rozolka, ale za droga, ej człowiek przywyknie do wszystkiego.“ Poznał się powoli na piśmie gorzałczanem, i nie trwało długo, już sylabizował dość dobrze, coraz więcej kieliszków do kupy składając a za rok nie zląkł się i największej litery, bo już i słowa (butelki) a to dobrze

wymówić potrafił. Żydzi, szynkarze gorzałki cieszyli się bardzo, kiedy Wilhelm ich odwiedzał widząc, że on prędko nie odejdzie. Im więcej gorzałki Wilhelm pijał, tym mniej jadał, tak że się sam często nad tym dziwował mówiąc: „Chociażem ja sobie dawniej smacznie poobiadował, jednak mi i wczorza dobrze podłaziła a teraz — i pieczeni powoniać nie mogę.“ — Dawniej był tak silny, że z centnarami igrał jak z drewnianymi kulami w kręglowni; ale teraz ledwie krzesło jedną ręką mógł przysuwać ku stołu gorzałczanemu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Dozór kościelny.

Dozór kościelny w Rosku pod Wiele-
niem przesłał pod dniem 2 bm. w sprawie rachunków kościelnych za rok 1873 i 1874, następujące pismo do komisarza zarządzającego majątkiem Archidiecezyi poznańskiej:

Królewski komisarz dla zarządu arcybiskupiego nad majątkiem w dyecezyi poznańskiej, raczył reskryptem z dnia 13 kwietnia nr. 1676-75 i z dnia 9 czerwca r. b. 2888 75 i z dnia 29 lipca r. b. nr. 4113-75, do ks. Góreckiego, proboszcza tutejszego wystósowanym rachunków tutejszej kasy kościelnej za rok 1873 i 1874 zażądać i ustanowić za tegoż kapłana za niedanie żadnej odpowiedzi karę porządkową w ilości 390 marek, a nową karą w ilości 300 marek zagroził. Na powyższą rekwizycję donosimy na mocy wysokiego pozwolenia od Stolicy Apostolskiej uprzejmie, że rachunki tutejszej kasy kościelnej za 1873 i 1874 Patronowi na Zamku wileńskim przez dotychczasowy Dozór kościelny swego czasu wręczone, i że takowe już przez Patrona do rewizyi przesłane zostały. Przytém prosimy uprzejmie,

aby królewski komisarz zadekretowaną i zagrożoną na ks. Góreckiego karę, jako dla następnych powodów nieuzasadnioną cofnąć raczył.

1) ksiądz Górecki jest jako kapłan katolicki przeszedł 7 lat plebanem tutejszym, wedle praw kościelnych ważnie instytucyonalnym. Jako taki nie mógł wdać się w korespondencję z urzędem w prawie kościelnym dotychczas nie znanym i przez Kościół św. nie uznanym. Inaczej stałby się wiarołomcą, zgwałciłby złożoną przysięgę i popadłby w ekskomunikę, a parafią swoją pozbawiłby ważnej ofiary mszy świętej nauki i sakramentów św. Wiadomo bowiem, że parafianie nie mogliby korzystać z nabożeństwa w taki sposób sprawowanego. Dowód: odnośne protesty Biskupów katolickich przeciw tak zwanym prawom majowym i Encyklika Ojca św. Piusa IX z dnia 5 lutego 1874. Dla tych powodów stało się też zapewne, że po uwięzieniu Najprzewielebniejszego Arcypasterza na zawia-
dowcę majątku archidiecezyi poznańskiej nie został ani katolicki biskup, ani kapłan, ani nawet żaden inny urzędnik wyznania rzymsko-katolickiego wyniesiony. W całym kodeksie pruskim nie masz też prawa zwalniającego od przysięgi, od którejby odnośna władza duchowna zwolniła, a tym mniej prawa zmuszającego do wyparcia się swego wyznania religijnego.

2) Królewski komisarz wchodząc w prawa arcybiskupie, przyjął zarazem i obowiązek zastosowania się do §§ 42 i 43 instrukcyi arcybiskupiej z dnia 20 lipca 1871, dotychczas nie cofniętej, wedle których winien zażądać od ks. Dziekana, a nie od ks. Góreckiego, event. od Dozoru kościelnego rzeczonych rachunków. Dozór kościelny stanowili dotychczas oprócz ks. Góreckiego prowizorowie Andrzej Kasior i Kazimierz Kozera. Ponieważ ks. Górecki sam wyłącznie za rachunki kościelne odpowiedzialności nie przyjął, dla tego nie może mieć obowiązku do zdawania o nich relacji, lub też przesłania ich na własną rękę, a tym samym nie może być do kary pociągany.

3) Dozór kościelny wywiązał się też swego czasu a tego obowiązku, przesyłając rachunki panu Patronowi. Patron uważał zwykle za zbyt ciężkie przesłać je do rewizyi, skoro sam przeciw nim nie miał nic do nadmienia. Dowód: akta Prześwietnego Konsystorza w Poznaniu. Jeśli tą razą Patron rachunki rzeczzone u siebie

zatrzymał, nie może to być winą Dozoru kościelnego, a tym mniej ks. Góreckiego, który żadnej władzy nad swoim Patronem nie posiada.

4) Patronat hrabiowski na Zamku wileńskim przecież skoro się dowiedzieli o powyższej rekwizycyi, raczył królewskiemu komisarzowi o rzeczonych rachunkach donieść, a wreszcie jak nam wiadomo, też rachunki do rewizyi przesłać. Dowód: Pani hrabina von der Schulenburg na zamku wileńskim. Jeśliby ta przesyłka miała być nielegalną, to by była tym więcej nie egalną, gdyby przez ks. Góreckiego była skuteczną, jak to pod nr. 2 wykazaliśmy. Ta przesyłka wszakże mogłaby wreszcie nastąpić wtedy dopiero, gdyby się do rąk ks. Góreckiego dostała, co się dotychczas nie stało.

5) Nałożona i zagrożona kara jest niesłychanie wysoką i sprzeciwia się motywom do obecnych praw, dotyczących kościoła katolickiego, podług których niższe duchowieństwo miało być wzięte „w obronę“, jak to motywa do prawa z dnia 21 maja 1873 dowodzą. Wedle odnośnego wreszcie prawa najwyższa kara porządkowa nie może przewyższać pensyj jednego miesiąca, co tutaj właśnie ma miejsce. Ta okoliczność tym więcej zadziwia, że ks. Górecki w czasie 14letniego swego kapłaństwa ani ze strony władzy duchownej, ani też świeckiej dotychczas nie ściągął na siebie najmniejszej kary ani nagany, u parafian zaś swoich ogólną posiada miłość i zaufanie.

6) Ponieważ ściąganie postanowionej i nałożonej kary pozbawiłoby naszego pasterza na czas znaczny utrzymania, przeto był by to dla parafian nowy ciężar, gdyż mieliby to za swój święty obowiązek, odjęty mu w ten sposób dochód ze swych własnych dochodów wynagrodzić. A przecież i tak już gmina tutejsza upadła po ciężarami najrozmaitszych podatków.

7) Kara więc wymierzona na ks. Góreckiego dotknęłaby tylko jego parafian, a przecież i oni przyczynili się do ostatnich tryumfów na polu bitew w znaczny sposób, czego dowodem żałoba po tylu poległych, widok tylu kalek i utrata tylu majątków i dla tego na takie nadzwyczajne kary nie zasłużyli. Piszemy to w myśl całej tutejszej parafii katolickiej, przez którą jednogłośnie na dozorców majątko kościelnego na mocy ustawy z dnia 20 czerwca r. b. wybrani zostaliśmy i dla tego spodziewamy się, że nasza prośba łaskawie uwzględniona zostanie.

Z winnym uszanowaniem

Katolicki Dozór kościelny.

podp. Wylegała Siłkowski, Waśko, Pawlik
Sowa, Fręsko.

Do
królewskiego komisarza
dla zarządu arcybiskupiego
nad majątkiem w dyecezyi
poznańskiej

w
Poznaniu.

Wiadomości polityczne.

Berlin. Najj. Cesarz powrócił z Włoch, lecz daleka podróż zastała go tak, że nie może brać udziału przy odsłonięciu pomnika Steina, ani też nie zagaji osobiście reichstagu 27 bm. Książę Bismark także choruje i więc minister p. Delbrück w imieniu Cesarza zagaji reichstag.

Leszno. Wybory do sejmiku pruskiego wypadły po zaciętej walce pomyślnie dla nas; wybrano: ks. Respądkę, p. Gustawa Potworowskiego i p. Kajczewskiego. Obszerniejszą korespondencją o tych wyborach podamy w następującym numerze, ponieważ zawiera wiele pouczającego.

Hohenzollern. Katolicy w tutejszym powiecie źle się trzymali przy wyborach do sejmiku, bo obaj ich kandydaci przepadli, a liberaliści zostali wybrani. Chodziło tylko o 2 głosy. Poznajcie z tego, ile to waży każdy głos przy wyborach.

Rzym. Wśród utrapień doznaje Ojciec św. pociechy nie tylko od wiernych, lecz także od pogan. Szach Persyi posłał pełnomocników z własnoręcznym listem i podarunkami do Ojca św., przyrzekając wolność i równość obywatelską dla katolików, narzekających w Persyi.

Rzym napełnia się znów pielgrzymami, zwłaszcza z Francji. W dniu 10 b. m. przy-
to ich około sześciuset z dyecezyi Besancon

Jeanin, i przywódzca pobożnej karawany, czytał przesłany adres, poczem złożono u stóp nu wykwinętych roboty złote pióro, wysadzone diamentami, aby służyło. Nauczycielowi „omylnemu.“ Pius IX przyjął dar ten widocznie rozrzucony, a gdy prosili go wszyscy o kilka słów pociechy i odwagi w długiej mowie wysławiał zwrot ku lepszemu we Francji, jęsnąc zasługi w Kościele i wielkie łaski, które P. Bóg wynagradza klęski przez nią poniesione. „Hojnym błogosławieństwem płaci wam Ojczyność za pielgrzymki wasze, za uczynki miłojne, za opiekę ubogich, chorych i opuszczonych. Dobrodziejstwami swymi chciał okazać wszechmocny, że wasze miłosierdzie, wasza dobroć i wasze uczynki święte wzniosły się do tron Jego, jako wonń kadzideł. Handel u was kwitnie, żniwa we większej części kraju udały się świetnie, brzęcząca gotówka krąży podostatkiem podczas gdy w innych stronach, zwłaszcza we Włoszech, znika coraz bardziej.“

Ładawno temu wspominał Ojciec św. o zdarzeniu lat swej młodości:

„Zwólcie, że przypominę wypadek, który miał miejsce za młodości mojej, w sławnym mieście wskiem, właśnie kiedy przez nie przejeżdżałem. Żył tam niedowiarek, znany podówczas a może i dzisiaj jeszcze całej włoskiej ojezynie, a nawet granicą. Nieprzyjaciół Kościoła chciał, żeby kłanów było mało. Na tym nie było mu dosy. Chciał także, aby byli niemi; nie nudząc ich naukami, nie trwając sumień radami. Młodości księży a spokojnych.“

„Wm stało się, że Bóg go powołał do siebie i nieszczęśliwy zaskoczony gwałtowną chorobą, ujrzał się u kresu swego. Posłano po księdza, który biedaka pocieszył w ostatniej godzinie, i w kom. znaleziono. Był to kapłan światły, znany w całym mieście z nauki i życia świętobliwego. Spizy zatem czempredź do domu konającego, włożył go po schodach, przebiegał pokój dzielący go od umierającego, a gdy ze słowami pociechy i miłosierdzia Pańskiego stanął u brzegu łoża, nie zląkł na nim umierającego, lecz zimnego trupa.“

„Ten niedowiarek nie mógł dokazać, że kapłanów było mało, ale nawzajem Bóg dopuścił, że ten jeden wielu, który przybiegł na ratunek jego duszy, z konieczności stał się dla niego spokojnym i nimym. I w tym razie sprawdził się Boży wyrok: „szukać mnie będziecie, lecz nie znajdziecie!“ —

„Dzisiaj łobuzność postąpiła naprzód, a po 70 latach, — b. tyle nas mniej więcej dzieli od wspomnianego zdarzenia, — chcielibyśmy nie tylko mało księży i spokojnych, lecz słudzy ołtarza i religia cała ma zupełnie zniknąć z powierzchni ziemi. Głupie i różne usiłowanie! Kościół stać będzie a z nim słudzy jego aż do skończenia wieków. Kościół odparł wrogów przeszłych, tak samo odeprze terańszych i przyszłych. Ale naszym jest obowiązkiem, brać udział w tym odporze, uprosić sobie cierpliwość, potrzebną do zważenia znośnego nieszczęścia ciążącego na nas; wybłagać pokój Kościołowi, o który wołamy do Boga, uzyskać wreszcie światło dla wrogów Kościoła, bez którego nigdy nie wyjdą z grubych ciemności, z owej trzęsnej nocy, wśród której śmieją się z rzeczy najświętszych, jak ongi faryzeusze śmiali się z Chrystusa. Ale niedowiarki umierają, a Kościół staje na pokrzepienie ludzi i na chwałę Bożą. Zostaje jako towarzysząca, nierozdzielna od niebieskiego Oblubieńca. Oto ja z wami aż do skończenia świata!“

(Kur. Poz.)

Bawarya. Król nie przyjął adresu sejmiku bawarskiego, owszem wyraził mu swoje niezadowolnienie; równocześnie rozkazał ministerstwu, aby dalej pozostało w służbie; sejm został odroczone. Takim sposobem zwyciężyli liberalni ministrowie, a werni posłowie katolicy odebrali naganę od króla, którego nadewszystko kochają i wierni bronią praw korony jego. Z tej przyczyny tryumfują liberaliści niemieccy jak w Bawarii, tak w Niemczech i Austrii; katolicy zaś, chociaż ubolewają nad taką zmianą rzeczy, jednak nie upadają na duchu, wierząc niezau-

chwianie, że przedź czy później katolicka wier-
ność i sprawiedliwość za pomocą Bożą zwy-
cięstwo odniesie.

W skutek ostatnich wypadków w Bawaryi
„Katolickie stowarzyszenie ludowe w Monachium
ogłosiło następujące rozsolucye:

1. katolickie stowarzyszenie ludowe wypowia
swoją zgodność zupełną z adresem do króla, pri-
większość izby wygotowanym i wyraża swoje wyso-
zadowolenie z dotychczasowej postawy większości.

2. monachijskie stowarzyszenie wzywa wszystk-
równomysłących w kraju aby przystępowali albo
już istniejących katolickich politycznych stowarzys-
albo tworzyli nowe, gdzie jeszcze dotąd nie istnieją.

3. Stowarzyszenie monachijskie oświadcza za-
nieczne potrzebnienie, aby natychmiast wszyscy męż-
katolicy, wierni ojczyźnie i Kościołowi uorganizali
się w całej Bawaryi w bawarską katolicką partję.

4. Stowarzyszenie monachijskie wzywa katolickie
polityczne stowarzyszenia w Monachium i Bawaryi
przystąpiły do powyższych rozsolucyi.

Ponieważ liberalni ministrowie bawscy
z większości sejmu gospodarzyć nie będą mogli,
zapewnie sejm zostanie rozwiązany i nastąpią
nowe wybory. Jeżeli i w nowych wyrach
zwyciężą katolicy, obecni ministrowie dnak
ustąpić muszą. Łatwo przewidzieć, że liberaliści
z ministrami wszelkimi środkami pracować bę-
dą, aby większość sejmu była liberalna. Poleć
my Bogu całą sprawę! —

W Hercegowinie nieustannie postanie,
walka toczy się dalej, chociaż Turcy już nowo-
wojska wprowadzili do kraju. Rząd Serbii
i Czarnogorza nie czynią dla ubogichowstań-
ców, a sami bez obcej pomocy bodaj okonają
Turka.

Ważną wiadomość doniósł telegraf: „że
w nocy z 19 na 20 pogwałciło 1200 Turków,
pomiędzy którymi się także znajdowało nierze-
wojsk regularnych, granicę serbską, / skutek
czego Serbowie z orężem w ręku wparli na-
pastników z swego kraju. Nie obesz się przy-
tém i bez krwi rozlewu, co obustronnie rozdra-
żnienie niewątpliwie jeszcze zwiększy. Rząd też
serbski wydał dówódczom oddziałów nadgrani-
cznych surowy rozkaz by każde wtargnięcie
Turków siłą odpierali, nie przekraczając wszakże
granicy. O rozkazie tym zawiadomiono repre-
zentantów mocarstw zagranicznych. Aby zaś
zachęcić żołnierzy granicznych i czujności,
postanowiła Skupczyna (sejm serbski) powiększyć
im traktament.

Szwajcarya. Starokatolicy (koledzy p.
Kamińskiego) z kantoru Bern zebrał się na synod
i uchwalili: 1. że to nie nie szodzi, chociaż
się ksiądz ożeni, i że żonatych mężów można
przyjąć za kapłanów; 2. że świadź niejest
konieczne potrzebna.

Francya. „Komitet katolicki“ ogła-
sza, że w środę 3. listopada w Łciele „Notre
Dame de Victoires“ („Najświętszy Panny od zwy-
cięstwa“) odbędzie się uroczysta nabożeństwo dla
rekrutów (ochotników do jednorocznej służby)
powołanych do wojska. Równocześnie donoszą
z różnych miast, że w tenże dzień podobne na-
bożeństwa odbędą się uroczystości wszędzie — a co
najbardziej pocieszającym — żowe nabożeństwa
są zamówione przez władze niejskie. Śliczne
to objawy wzmagającej się wry we wszystkich
warstwach ludu francuskiego. Czyliż można po-
myśleć o piękniejszym pożeganiu się rekrutów
z rodzicami, bracią i pokrewnymi, jak wspólna
modlitwa, aby Pan Bóg zaczął młodzieńców
od wszelkiego nieszczęścia niebezpieczeństwa
w służbie wojskowej.

Ferara (w Włoszech. Arcybiskup wydał
dla swych dycyzan wyborny list pasterski, w
którym podaje zdrowe nauki prasie. Arcybiskup
wymownie przedstawia ducowienstwo i owiecz
kom zepsucie złych gaz, które są podobne
rzęce przerywającej bzezi i groble i ni-
szcząccej domy i ogrody, pola i łaki, a po
sobie pozostawiając najokropniejsze
spustoszenie i trupy „Dla tego“ — woła
Arcybiskup — „rozszerzajcie i wspomagajcie do-
bre gazety i książki, które bronią katolickiej
sprawy. Kapłani! nauczajcie od ołtarza, z ambony,
w spowiednicy i w rozmowach swe owieczki,
aby się wystrzegały czynia niewiernych czaso-
pism a natomiast popierały i czytały katolickie
gazety i książki!“ — Upminania zacznego Arcy-
biskupa zasłużyły na to, aby i u nas trafiły do

obojętnych serc i ocuciły niejednego kapłana
i całe parafje, o dobre gazety bynajmniej się
nie troszczące. —

Z Ameryki. Niemal z każdym okrętem
przybywają na amerykańską ziemię wypędzeni
z Niemiec Zakonnicy, których lud wita z serde-
cznym zapalem, ponieważ wolna Ameryka wie
oceniać zasługi księży Ojców, poświęcających
siły i życie dla ratunku bliźnich. Gdy przybyli
OO. Franciszkanie z Ollerbergen wypędzeni,
między innymi uboga służąca wręczyła im 100
dolarów, aby sobie mogli kupić miejsce na klasztor.

Sprawy kościoła.

Z Poznańskiego. Sąd apelacyjny potwierdził
wyrok pierwszego sądu, skazujący redaktora „Kuryera
Poznańskiego“ p. Gruszczyńskiego na 4 miesiące wię-
zienia za dwa artykuły.

Były redaktor Orędownika, p. Andrzejewski,
po 5 miesięcznym więzieniu, wypuszczony został w so-
botę 23 bm. na wolność z więzienia wschowskiego. —
Pozostają jeszcze w tymże więzieniu: nakładzca Orę-
downika p. dr. R. Szymański, i redaktor kuryera p.
L. Geyzler.

Przed wydziałem kryminalnym tutejszego
sądu powiatowego toczył się dziś nowy proces przeciw-
ko uwięzionemu obecnie p. redaktorowi naszego pisma,
p. Józefowi Żorawskiemu, i znanemu powszechnie re-
daktorowi naszemu, p. Juliuszowi Ligoniowi z króle-
wskiej Huty

Przeciwko pierwszemu o zamieszczenie w nume-
rze 94 z dnia 24 kwietnia r. b. w Kuryerze Pozn.
listu z Królewskiej Huty, wytykającego nadużycia po-
pełnione przez urzędników policyjnych przy rewizji od-
bytą u p. J. Ligonia; przeciwko drugiemu o autorstwo
tęj korespondencji. Oskarżenie twierdziło, że fakta, w
korespondencji przytoczone, nie są prawdziwe, i że
urzędnicy policyjni, którzy rewizję odbywali, zostali
obrażeni.

Na dowód swego twierdzenia powołało się oskarże-
nie na zeznania owych właśnie urzędników policyjnych,
komisarycznie przesłuchanych. Obrońca oskarżonych, z
których się jeden stawiał z więzienia tutejszego, a drugi
z Królewskiej Huty, p. rzecznik Dockborn wniósł o wy-
słuch nie świadków odwoadowych, którzy stwierdzą pod
prysięgą, że wszystko, co w inkryminowanej korespon-
denckij o nadużyciach urzędników policyjnych, którzy re-
wizję u p. Ligonia odbywali, jest prawdziwem.

Wydział kryminalny przyjął wniosek ten, pomimo
protestu królewskiej prokuratury, którą reprezentował
p. prokurator v. Dressler, i odroczył dzisiejszy termin.

Z Srody, 23 paźdz. Przed krótkami sądu stawał
dziś ks. Chrustowicz z Poznania oskarżony o mowę po-
grzebową. Oskarżony sam się bronił z siłą i powagą
dowodząc, że mowa pogrzebowa nie jest urzędową
czynnością duchowną. Królewski prokurator popierał
swoją skargę tén, że oskarżony miał na sobie rewere-
rendę i komżę. Na zabicie tego dowodu rzekł ks.
Chrystowicz:

Żadnej czynności duchownej nie wolno kapłanowi
odprawiać, wedle przepisów Kościoła, bez stufy. Prze-
pisów Kościoła nigdyby oskarżony nie chciał przestąpić,
a że mowa pogrzebowa nie jest czynnością urzędową
duchowną, dla tego oskarżony nie miał stufy, która
jest ubiorem urzędowym. Świadka pytano się, czy
ks. Chrustowicz miał stufę, który swą przeczącą
odpowiedź stwierdził przysięgą. Prokurator wniósł o
karę 15 marek lub 3 dni więzienia.

Sąd poszedł na ustęp i po blisko półgodzinnej
naradzie ogłosił wyrok uniewinniający, że mowa po-
grzebowa nie jest czynnością duchowną urzęd-
ową. Co do stufy przy pogrzebie, postanowił zapytać
się ks. Szamarszewskiego.

Ks. Chrustowicz zatem uwolniony. —

— Ks. proboszcz Dobbek z Dóbrcza za kazanie
miane na odpuszczenie w Osielsku zkazany został dnia 13
bm. przez sąd świecki na 30 marek kary. Osielsk i
Dóbrcz należą do obwodu rejencji bydgoskiej —

— Za niekorespondowanie z królewskim komisa-
rzem do zarządu majątku kościelnego zostali skazani
na grzywny:

Ks. Akoszewski proboszcz z Buku ma zapłacić karę w ilości	1170 tal. = 3510 mar.
Ks. Ratz w Poznaniu	30 „ = 90 „
Ks. Witek pleban z Nowego Kramka	425 „ = 1275 „
Ks. Cichowicz w Koszutach zabrano owies za	30 „ = 90 „
Ks. Reyzner proboszcz z Za- niemyśla ma zapłacić	190 „ = 570 „
Ks. Jaskólski pleb. z Śniecisk	60 „ = 180 „
Suma 1905 „	= 5715 „

Poznań 21 paźdz. Wczoraj o godzinie pół do
czwartej wywieziono czcigodnego ks. Kanonika Kuro-
wskiego do centralnego więzienia w Koźminie. Na dłu-
go żegnamy dostojnego Więźnia, za którym na 2 lata
zamkną się bramy więzienia. Oby mu Najwyższy dodał
sił ducha i ciała i pozwolił z takim samym mężstwem
i poddaniem się woli Bożej znosić niewygody więzienia,
z jakim je znosi J. E. Ksiądz Kardynał Mieczysław, na
taką samą skazany karę —

Banicja czyli wypędzenie za granicę ks. Aurelego
Merkla, proboszcza z Kolniczek urzędowo zniesioną zo-
stała. —

Ksiądz Wojciech Sierakowski proboszcz z Opatowa
(w powiecie ostrzeszowskim) został na mocy prawa z 4
maja 1874 tymczasowo wydany z Księstwa za nie-
prawne sprawowanie urzędowych funkcji kapłańskich. —

Księdzu dziekanowi Połomskiemu wytoczono nowy
nowy proces w sprawie płużnickiej, i to o nieprawne
ściągnięcie dochodów probostwa płużnickiego. Ksiądz
Połomski uważając się jako dziekan do tego uprawnio-
nym, polecił podobno nauczycielowi p. Tychewiczowi
odbieranie pokładnego i umieszczał ten dochód we wła-
ściwym etacie.

Gniezno. Najprzew. Biskup Sufragan ks. Cybi-
chowski chociaż był wydany i mieszkał za granicą,
jednak dobrowolnie powrócił do kraju, skoro się dowie-
dział, że sąd go ostatecznie osądził na 9 miesięcy wię-
zienia za święcenie Olejów św., i że go szuka listami
gończemi. Kulturnicy tego pojąć nie mogą że się Bi-
skup dobrowolnie stawia do więzienia, kiedy mógł swo-
bodnie żyć za granicą.

Kamionna. Parafianie tak gorąco kochają sła-
wnego proboszcza, p. Kicka, że do zarządu kościelnego
nie wybrali ani jednego członka z tych, których sobie
p. Kick życzył, lecz tylko czarnych ultramontanów, którzy
wiernie słuchają Kościoła św. Zdarzyło się w pewnej
niemieckiej parafii, że proboszcz do komitetu wyborczego
polecił takich mężów, którzy słynęli jako liberaliści i
nawet kościoła nie odwiedzali, i takich też polecił do
zarządu majątku kościelnego. Parafianie natomiast obrali
jednogłośnie wiernych synów Kościoła. Lud więc lepszy
jak duszpasterz! —

Wiadomości miejscowe i prowincjonalne.

Mikołów. Przyjaciele redaktora wypłacali mu
figiel w ostatnim numerze „Katolika“. Gdy już „Kato-
lik“ był oddany do druku i nawet do połowy drukowany,
umieścili na czele inseratów sążniste powinszowanie na
50 letnie urodziny, czyli na Abrahamowiny, rozumie się,
bez wiedzy redaktora, / boby na nigdy nie był pozwolił,
żeby w jego własnej gazecie, takie pochwały ogłoszono.
Wygląda to bowiem tak, jak gdyby sam sobie palił
kadzidło.

Mikołów. W przyszłą środę odbędą się w na-
szym mieście wybory do rady miejskiej i spodziewamy
się, że Wiarusy staną wszyscy w godziny przeznaczone,
aby dopełnić swego obowiązku i ażeby wybrani zostali
mężowie najgodniejsi. Daremne narzekania na radę miej-
ską; jaką sobie obywatela obiorą, tak gospodarzyć będzie.

Lipiny. Listowy Nowak, które przed 6 tygod-
niami był znikł z 19 000 marek, został złapany w Bu-
dzie w Węgrzech, o czém telegraf doniósł pruskiej władzy.

Katowice. Od nas tylko o zbrodniach donosić
mogę. Pewnie ta sama banda, która przed kilku dnia-
mi napadła dom p. oberstejgra Pohla, uderzyła na
karczmę w Zaborzu, 10 uzbrojonych rabusiów wylama-
wszy gwałtem drzwi, porwali karczmarza i wymierzwszy
pistoletem do niego, nieodstąpili, aż im wydał gotowy
grosz, kilka set rubli. Policja tutejsza odkryła całe
gniazdo nierządnic, które odprowadziła do więzienia.
Z Mysłowic opowiadają, że na szosie z Huty Wilhelminy
do Mysłowic przy łamie kamieni dwóch smyków napadło
szewca i z pieniędzy go obrali. Na szczęście nadjechało
dwóch wojaków na powozie, którzy wybawili szewca,
jednego z rabusiów złapali i odstawili policyi.

Bytom. Rabuś Eliaz obiecał dozorcowi więzie-
nia 1200 tal., jeżeli mu pomoże do ucieczki. Dozorca
udawał, że się zgadza na to, lecz żądał, aby mu wska-
zał, jako go zapłaci. Eliaz kazuje dozorcowi, aby udał
się ku mostu kolejowemu, gdzie się krzyżują drogi przy
Morgenrocie, i tam z pod kamienia, 15 kroków od mo-
stu oddalonego wydobył 1300 schowanych talarów. Sąd
posłał komisyję na miejsce i znalazłono 1300 talarów
w 20 markówkach. Już więcej jak 30 osób, podejrzaných
spólników Eliasza, siedzi w więzieniu.

Kosztów pod Mysłowicami. Nieszczęśliwa
śmierć przez gorzałkę. Dwaj pijacy zeszli się w tutej-
szej karczmie i upili się należycie. Na zapytanie kolegi
odpowiada drugi: „żeby wypił jeszcze 6 razy tyle go-
rzałki, ile już wlał dziś do siebie. Ponieważ karczmarz
więcej nalewać nie chciał, kupił pierwszy pijanica, pełną
butelkę gorzałki, i nalewał kolegowi jeden kieliszek po
drugim. Daremnie chciała szynkierka wyrwać fiaszkę,
z ręk pijaków, aż karczmarz wypędził obóh. Zuchwa-
lec był wypił po zakładzie 9 kubków, został na drodze
leżeć i przywieziony do domu swego, zasnął na wieki.
Naukę z tego nieszczęścia każdy może sobie wyciągnąć;
mnie dreszcz przechodził! —

Leszno. Tutejszy urzędnik stanu cywilnego dla
swój wygody tylko raz w tygodniu t. j. w środę raczył
przyjmować nowożeńców dla zawierania kontraktów mał-
żeńskich. Kupiec Albert Rau chciał zawrzeć on kontrakt
w wtorek, a ponieważ pan urzędnik nie chciał tego
uczynić, lecz dopiero w środę, zatelegrafował p. Rau do

